

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

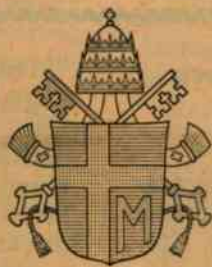
TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

20 (934)

NIEDZIELA, 20 MAJA 1979

ROK XXI



ENCYKLIKA

REDEMPTOR HOMINIS

OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

W KTÓREJ

U POCZĄTKU SWEJ PAPIESKIEJ POSŁUGI

ZWRACA SIĘ

DO CZCIGODNYCH BRACI

W BISKUPSTWIE

DO KAPŁANÓW

DO RODZIN ZAKONNYCH

DO DROGICH SYNÓW I CÓREK KOŚCIOŁA

ORAZ

DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI

Hymn o człowieku odkupionym

Pierwsza encyklika Papieża Jana Pawła II, choć na pozór dzieli się z nami prawdami od dawna dobrze znanymi, bo przecież żyje nimi Kościół szczególnie od Soboru Vaticanum II, uderza też jednak swoją innością, na tle encyklik jego wielkich Poprzedników, do których się zresztą tak czę-

sto odwołuje. Może to sprawa jej niezwykle osobistego charakteru, który sprawia, że czyta się ją raczej jak żarliwe wyznanie pasterza świadomego ogromu swej moralnej odpowiedzialności za powierzonych jego pieczy ludzi, niż jak pełne dostojęstwa obwieszczenie doktrynalnej prawdy.

To właśnie dzięki tej żarliwości, z jaką przemawia w swej encyklice Jan Paweł II, odbieramy przekazywane w niej prawdy doktrynalne ogromnie osobiście, jakby je wypowiedział ktoś w bezpośrednim dialogu z nami.

Ojciec św. wspomina kilkakrotnie w tekście encykliki zbliżający się kres drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa, orientując ku tej właśnie dacie swoje uwagi, czy lepiej — swą troskę o to, by do jubileuszu tysiąclecia przygotować Kościół, chrześcijaństwo, człowieka. Papież wydaje się czynić bilans tych wszystkich wielkich wartości jakie człowiek dzięki Chrystusowi i Jego odkupieńczej misji otrzymał, a także bilans ludzkich zaniedbań, błędów i zrodzonego przez nie zła, którego różnorodne oblicza i postaci w życiu współczesnych społeczeństw, omawia w rozdziale trzecim. Najgroźniejsze spośród nich to te, które spowodowało — i ciągle jeszcze powoduje — zachwianie równowagi między ogromnym rozwojem możliwości techniczno-materialnych człowieka, a jego formatem etyczno-moralnym. Po prostu, coraz częściej u-myka współczesnej cywilizacji, przede wszystkim tej o charakterze konsumpcyjnym pytanie o to, czy i jak służyć najpełniejszemu rozwojowi człowieka. Gubi ona ze swego pola widzenia pojęcie dobra człowieka, bo zagubiła kryterium jego prawdziwej wielkości i godności.

I tu właśnie dochodzimy do myśli przewodniej tej encykliki, do problemu, który jest w niej obecny na wszystkich jej kartach, który ją konstytuuje. Chodzi o to spojrzenie na człowieka, które sięga samej istoty chrześcijaństwa, bo niepowtarzalną wielkość i godność osoby ludzkiej wiąże z Odkupieniem dokonany przez Chrystusa. Encyklika, jest najgłębiej Chrystologiczna. Chrystus, w swych dwu wielkich tajemnicach: Wcielenia i Odkupienia, jest w

(Dokończenie na str. 3-ej)

Pan Bóg ustawicznie nas zaskakuje, zadziwia. Dlatego, że Jego miłość jest nieskończenie szeroka. Te ciągle olśnienia, winny być dla nas źródłem coraz to nowych radości.

Chrześcijanie pochodzący z żydostwa sądzili, że tylko dla nich przyszedł Mesjasz. A on zsyła swego Ducha również na nieochrzczonych jeszcze pogan. Zbawienie przyniesione przez Chrystusa jest uniwersalne... Albo owo ustawienie w liście Janowym: Bóg jest miłością, a nie odwrotnie, jak chciałoby wielu: miłość

jest bogiem. Wreszcie największe przykazanie podane w Ewangelii. Jesteśmy z tym tekstem wystarczająco otrząskani, by puszczać go mimo uszu. Ale wystarczy uświadomić sobie, czym było to w tamtych czasach, czym jest i dziś w porównaniu do innych religii, a wraca oczarowanie. Każda chyba religia zakłada szacunek dla drugiego człowieka, ale żeby uitożsamiała się z miłością bliźniego — sprawa nieznaną.

Kolejnym wspaniałym zaskoczeniem będzie chwila, w której tę mi-

łość odkrywamy dla siebie, by potem stosować ją przy podejmowaniu decyzji, w momentach ważnego wyboru. Musimy jednak w pełni uwierzyć, że BÓG JEST MIŁOŚCIĄ. Potem Duch Święty udzielać nam będzie codziennych oczarowań, które — przekazane w postawach i na obliczu — staną się zaproszeniem dla braci, by uwierzyli w naszego Boga.

A czyż nie największą radością jest powiększanie grona ludzi kochających się nawzajem?

Wojciech Świeży

Przemówienie ks. Rektora z okazji 30-lecia kapłaństwa w Kościele Polskim w Paryżu

Drogi Księżę Infulacie, Drodzy Bracia Kapłani, Wielebna Matko Prowincjalna Sióstr Sercanek, Wielebna Siostra Przełożona Sióstr Nazaretanek, Wielebne Siostry Zakonne, Umiłowani Bracia i Siostry!

Prosiłem wszystkich Kapłanów na terenie Francji, aby częściej obchodzili swoje Jubileusze i sam muszę poddać się temu, a to w tym celu, aby sami Kapłani — dowartościowali swoje Kapłaństwo, aby wierni — mieli częściej okazję słyszeć o Kapłaństwie Chrystusowym i stwarzali taką atmosferę w rodzinach, w parafiach, aby więcej młodzieńców, usłyszało słowa Chrystusa: „Pójdź za Mną”.

Dla mnie, ten Jubileusz jest okazją, aby wspólnie z Wami, szczególnie tu w Paryżu, gdzie przeżyłem 20 lat mego Kapłaństwa, podziękować:

Bogu Najwyższemu — za Łaskę Kapłaństwa.

Chrystusowi, że mnie, niegodnemu Jego służce — pozwolił stanąć na Jego miejscu.

Sp. Rodzicom, że stworzyli atmosferę — sprzyjającą Kapłaństwu.

Memu sp. Katechecie — Ks. Janowi Filipczykowi, że zbliżał mnie do ołtarza.

Mojemu sp. Rodzimego Proboszczowi — Ks. Prałatowi Janowi Solakowi, że dał mi przykład odważnego Kapłana.

Memu Ks. Biskupowi, sp. Franciszkowi Lisowskiemu, Ordynariuszowi Diecezji Tarnowskiej, w której urodził się św. Stanisław Biskup i Męczennik, — że przyjął mnie do Seminarium Duchownego w 1938 roku.

Opatrzności Bożej, Która pozwoliła mi wyjść z obozu koncentracyjnego

— kolegom obozu za to, że umacniali mnie w moim powołaniu w czasie czteroletniej próby życia i Tym, Którzy już tu na ziemi francuskiej — doprowadzili mnie do Kapłaństwa.

Uczucia moje, zwracają się ku memu Sędziwemu Przełożonemu, Ks. Infulatowi Kazimierzowi Kwaśnemu, Który wysłał mnie na pierwszych dziesięć lat — do ciężkiej szkoły zakładania normalnej parafii w St-Denis i w Argenteuil, a potem wezwał mnie tu, abym dzielił Jego prace, troski, trudy i cierpienia. Uczucia moje ku Niemu, są tym gorętsze, że mimo swego Przełożenstwa — nie hamował mego młodzieńczego zapału i moje inicjatywy, nie tylko popierał, ale brał za swoje.

Nauczyłeś mnie Księżę Infulacie milczeć, gdzie dobro tego wymaga, nauczyłeś mnie być głuchym na plotki, odważnym, gdy dobro dusz Kapłanów i wiernych tego wymaga. I za to, w Twoim osiemdziesiątym roku życia — chciałem Ci dziś, jak najserdeczniej podziękować.

Dziękuję Ojcu Alfonsowi Marcelemu Stopie, nie tylko za dzisiejsze Słowo Boże, ale za wierność w Kapłańskiej przyjaźni, za wierność w tym, co nas zawsze łączyło i łączy — dobro Kościoła w świecie, dobro Kościoła w Kraju i dobro Katolickiego Narodu Polskiego w Ojczyźnie i za granicą.

Dziękuję tym, którzy ze mną współpracowali tu, w tej Parafii w harmonii i zgodzie: Starszym — dziękuję za modlitwę, a młodszym, którzy dziś już założyli rodziny, szczególnie z KSMP — za zapał, współpracę i wytrwałość w tym, co chciałem im, dla ich życia pozostawić.

Dziękuję tym, którzy znając moje poglądy — tę uroczystość przygotowali, nie na moją cześć, ale dla uwydatnienia Kapłaństwa: Ks. Proboszczowi, Ks. Wikariuszowi, Siostrą Sercankom, Bratu Władysławowi — dziękuję za współpracę nieobecnemu z powodu choroby, niestrudzonemu Księdzu Sekretarzowi Generalnemu i Wam tu obecnym.

Dziękuję tym, którzy w okresach trudnych dla Rektora — podtrzymywali mi ręce, abym się nie zniechęcił, nie zdezerterował.

Przepraszam tych, którym mogłem wyrządzić jakąkolwiek krzywdę.

Przebaczyłem i przebaczam tym, którzy w swej nieświadomości — wyrządzili mi krzywdę, bo chcę nieść Krzyż Chrystusa, Krzyż cierpienia Waszego i swojego.

Proszę Was wreszcie o wyrozumienie moich słabości, mego nieraz ztroskanego oblicza. Nie dzielę się z Wami moimi troskami, bo macie swoje, ale cieszę się Waszymi radościami.

Proszę o modlitwę, abym Krzyż Kapłaństwa i Krzyż Przełożenstwa — niósł tak długo, jak tego, będzie chciała Wola Boża.

Nie widzicie mnie tu często, w tym Kościele, gdzie rezydują Rektorzy od 140-tu lat, ale gdy jestem gdzie indziej — wiedzcie, że o Was pamiętam, modlę się za Was i idąc do innych Rodaków, liczę na Waszą modlitwę, bo lepiej i dłużej mnie znacie. Nie szukam u Was współczucia, ale uśmiechu dzieci, jak Ojciec, Który wraca do cichego domu rodzinnego.

Nie pozostaje mi nic więcej do powiedzenia, jak złożyć Wam serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja” i to, co każdy Kapłan czyni — na końcu każdej Uczty Eucharystycznej:

Pan z Wami.

Niech Was Błogosławi Bóg Wszchemogący, Ojciec, i Syn, i Duch Święty.

MAJ MIESIĄC KRÓLOWEJ!

(Ciąg dalszy)

Nie opodal biskupa cóż to za postać żałobna odbija smutkiem na tle rozkwitonych sadów? To Jadwiga, księżna śląska. Twarz wychudzona długimi postami, pod bogatym płaszczem włosienica i pas z kolcami wpijającymi się w ciało. Trzewiki aksamitne, wyszywane złotem, lecz podeszwa wystrzyżona nie chroni pokaleczonej stopy. Za cóż taka pokuta? Dlaczego nie cieszy się wiosną i majem? Ach, bo ona patrzy głębiej, dostrzega rzeczywistość bystrzej. Cóż stąd, że drzewa są w kwiecie? Czy przez to mniej głodnych? Zejdź z cudnych książęcych ogrodów do chat stojących nad rzeką, znajdziesz ludzi, których jedynym pożywieniem — polewka z lebiody. Promień majowego słońca nie wchodzi do ciemnicy, gdzie gniją przykuci do ściany więźniowie. Więc jakże się cieszyć, jakże się radować? Wszakże to bliźni, to bracia, a krzywdząc ich krzywdzi się Chrystusa Pana! Dlaczego ani jej mąż, ani synowie i córki nie chcą tego pojąć? Gdy dzieci były małe, wodziła je ze sobą po norach ubóstwa, ba, zmuszała do jedzenia polewki nędzarzy. Chciała, by zapamiętali jej smak, gorzki i jałowy. Chciała, by rozumieli w przyszłości tych, którzy głodują. Próżne wysiłki. Wszyscy, nawet spowiednik, nawet biskup, uważali ją za szaloną. Taki jest świat i świata się nie odmieni. Nie łyż przeciw wodzie płynąć. A ona jednak płynęła. Nie była sama. Pokrewne duchem, w tym samym czasie żyjące, Kin-

ga, Salomea, Jolanta — buntowały się, jak ona, przeciw krzywdzie ludzkiej, przeciw istnieniu nędzy obok zbytku. Napotykały ten sam opór możliwych, a niechęć i drwiny biedaków. „Inaczej bym się nosiła, żebym księżdowała” — mruzczały baby odbierające jałmużnę. I czym cięższej było tym Bożym widunkom pogodzić się z życiem na ziemi, tym większa tęsknota zbierała je za niebem.

Sentymentalna panienka chodzi po ogrodzie i oskubuje kwiaty rumianku. „Kocha — lubi — szanuje — nie chce...” O! niedobrze! Lepiej poszukać „szczęścia”, czyli pięciopłatkowego kwiatka bzu, którego pachnące, wilgotne liście zwieszają się nad głową.

Rolnik wodzi oczyma po niebie, szuka chmurki, bo deszcz potrzebny na wszystko. Jest rad. Wiadomo: „Z wiosną nadzieje rosną”... Dalszego ciągu porzekadła nikt na razie nie wspomina. Brzmi ono jak następuje: „Przyjdzie lato — wszędzie bogato; przyjdzie jesień — pełna kieszeń. Przyjdzie zima — znów nic nie ma”.

Marzec był groźny dla starców, z tych samych powodów maj jest niedobry dla kobiet. „Kiedy baba w maju słaba — pacierz mów” — orzeka bezapelacyjnie ludowe przysłowie.

Miesiąc maj jest miesiącem poświęconym Maryi. Jak Polska długa i szeroka, w domach, wsiach, osadach, miastach ludzie schodzą się wie-czorami na wspólne modlitwy, zwane nabożeństwem majo-

wym. Nabożeństwo to — piękne jak maj — przemawia do uczuciowości polskiej tak silnie, że niejedyn zdecydowany przeciwnik Kościoła rad dołącza do śpiewającej gromady. Wieczory majowe są ciepłe i wonne. Na błękit nieba kładą się blaski różowe. Ptactwo zasypia, tylko słowik kłaska. Zaby grają.

Bywa, że ludzie bluźnią Panu Bogu. Zgłaszają pretensje, że jest zbyt odległy, zbyt doskonały, obojętny — względnie negują Jego istnienie. „Boże, jakże nie nawidzę Cię za to, że Cię nie ma” — krzyczy zrozpaczona dusza, ślaniając się po swoich obłąkanych pychę ścieżkach. Bywa tak. Lecz nie zdarza się chyba nigdy, by ktoś bluźnił Maryi. Nieskalanej Inkarnacji Dobroci, Piękna, litościwej Matce ludzkości, Siostrze, Córce... Sama Niepokalana — nie brzydzi się najobrzydliwszym grzesznikiem. Wstawia się za każdym. Świętobliwy wizjoner ksiądz Lamy widywał stale szatana na śladach Maryi. „Ma nadzieję, że przy Sądzie Ostatecznym Ona dlań wyprosi przebaczenie” — objaśnił. „Ona zetrze głowę twoją” — rzekł Stworzyciel szatanowi. Nie znaczyło to, że zetrze pychę twoją, nakłoni, byś się ukorzył, a wtedy ja, na Jej prośbę, przebaczę?...

Teologowie odrzucają te marzenia, lecz w porze majowego zmierzchu, gdy nabrzmiała wiarą, nadzieją i miłością głośy wychwalają Matkę Niebieskiego Pana, gdy Gwiazdę zaranną wystawia wszystko, co igra z morza falami, w powietrzu buja skrzydłami, gdy księżyc swe srebrzyste rogi skłania pod Jej święte nogi, gwiazdy wszystkie asystują, zgodnym chórem hołd oddają cieniste gaiki, doliny zielone, góry i kręte strumyki — wyduje się, iż nie ma tak nędznej istoty by Maryja nie wstawiła się za nią skutecznie.

Data Zielonych Świątek zależy od Wielkanocy. Może wypadać w maju, może w czerwcu. W czasie okupacji niemieckiej, w 1943 roku, niemałe rozczarowanie spowodowała przepowiednia dowodząca, że: „Quando Marcus Pascham dabit — Antonius pentecotabit — Joannes in Corpore stabit — totus mundus vae clamabit — Polonia triumphabit”, co się wykladało po polsku, że gdy Wielkanoc wypadnie na świętego Marka, Zielone Świątki na świętego Antoniego (13 czerwca), a Boże Ciało na świętego Jana — cały świat będzie zawodził i biadał, lecz Polska zatryumfuje. Przepowiednia była naprawdę stara, zatem uchodząca za wiarogodną, wymienione daty pokryły się ściśle, świat lamentował istotnie, tylko to ostatnie twierdzenie zawiodło...

(Dokończenie nastąpi)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

niej od początku do końca obecny i to zawsze w relacji do człowieka — każdego, konkretnego człowieka, — którego odkupił. Nawet ostatni fragment encykliki, poświęcony — po raz pierwszy w tego rodzaju dokumencie — Maryi Matce Kościoła, ukazuje Ją w aspekcie Chrystologicznym: jako Tę, która wprowadza nas w ludzki i Boski wymiar Tajemnicy Odkupienia.

Człowiek, którego wielkość wiąże się w sposób istotny z Chrystusowym Odkupieniem, jest punktem widzenia i kryterium wszystkich właściwie poruszanych w encyklice problemów, jak choćby dialog z inaczej myślącymi, z innymi religiami, łącznie z tym, który jest jednym z problemów najważniejszych — misją Kościoła wobec człowieka i wobec świata. Sprowadza się ona do pojęcia służebności — jesteśmy tu więc znów w kręgu

jakże dobrze znanych pojęć wszczepionych naszej świadomości przez Sobór Watykański II, Jana XXIII i Pawła VI. Odczytujemy też wielką aktualność chrześcijańskiego personalizmu, którego Jan Paweł II nie od dziś jest apostołem — tę personalistyczną formację, znamy przecież z myśli moralnej kard. Wojtyły. Prezentuje ta encyklika koncepcje Kościoła żywo uczestniczącego w problemach współczesnego świata przede wszystkim poprzez ich gruntowną znajomość i stałe przymierzanie do nich pytania: jakie ma w nich warunki pełnego rozwoju człowieka odkupiony — ze swą wielkością i swymi niedoskonałościami? Optymistyczne jest przekonanie, że istnieją zawsze możliwości przekształcenia struktur niesprawiedliwych, w czym udział Kościoła i jego prawdy ma być pośredni — poprzez inspirację, wychowywanie i jeszcze raz wychowywanie człowieka. (ABS)

„GAUDE MATER POLONIA”

900

LECIE

MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCII ŚW. STANISŁAWA Bp.

VI

„Cieszcie się Polacy,
bo wielkie dobrodziej-
stwo od Boga zostało
wam użyte z nie-
ba, iż wasz Stanisław
za morzami w najdal-
szych krajach zaw sze
wam towarzyszy”.

Na tym tle łatwo
zrozumieć, że staro-
żytny hymn „Gaude Mater Polonia”
ułożony na cześć św. Stanisława stał
się jakby naszym hymnem narodo-
wym.

Za kilka tygodni, 7 maja w Szcze-
panowie rozpoczniemy „Rok św. Sta-
nisława”, który zakończymy piel-
grzymką do jego grobu w Krakowie
w roku przyszłym. Pragnę gorąco,
aby św. Stanisław w ciągu tego roku
zjednoczył nas jeszcze ściślej z Bo-
giem, z Kościołem, z Narodem i mię-
dzy sobą. Pragnę szczególnie, aby w
ciągu tego roku św. Stanisław zjed-
noczył nas wszystkich zwłaszcza w
walce o trzeźwość narodu.

On jako „Zwycięzca pod mieczem”
uczy nas, że nie ma prawdziwego
zwycięstwa bez ofiary. Tylko przez
ofiary możemy zwyciężyć plagę pijań-
stwa, które niszczy byt biologiczny
i duchowy naszego narodu.

Ukochani Bracia i Siostry! Na oł-
tarzu jubileuszowym św. Stanisława
winniśmy złożyć wotum naszej naro-
dowej trzeźwości.

Niechaj tym jubileuszowym wotum
będą ożywione i odnowione parafial-
ne księgi trzeźwości. Niechaj w tych
księgach znajdują się przede wszystkim
imiona i nazwiska naszej młodzieży
zdolnej do zwycięstwa nad samym
sobą nawet „pod mieczem”.

Oby „Rok św. Stanisława” stał się
„Rokiem trzeźwości” na naszej pol-
skiej ziemi, a zwłaszcza w tarnow-
skiej diecezji przez ofiarę ich synów
i córek. Ufamy, że do tego dopomoże
nam Krakowski Biskup Męczennik
nie tylko swoim przykładem lecz rów-
nież swym orędownictwem, bo prze-
cież z woli Boga św. Stanisław to
nasz Patron.

II.

Św. Stanisław to nasz Patron

Jako „Zwycięzca pod mieczem” ży-
je on, aby wstawiać się za nami u
Boga. Jego orędownictwo u Boga jest
potężne, ponieważ opiera się ono na
krwi męczeńskiej, jaką przelał za bra-
ci.

Czytamy w Dziejach Apostolskich,
że gdy pierwszy męczennik Kościoła
św. Szczepan ginął pod kamieniami
modląc się za swoich prześladowców,
ci, którzy go kamieniowali, „złożyli
swe szaty u stóp młodzieńca zwane-
go Szawłem”. Dzieje Apostolskie za-
znaczają, że „Szawel zgadzał się na
zabicie Szczepana”. Po pewnym cza-
sie temu Szawłowi, gdy jechał do
Damaszku wtrącać do więzienia
chrześcijan, Chrystus ukazał się i na-
wrócił go całkowicie. Szawel — wróg
Chrystusa przemienił się w Pawła —
Apostoła Chrystusowego. Mamy pod-
stawę wierzyć, że Szawłowi jego na-
wrócenie i przemianę w Pawła Apo-
stoła wyjednała u Boga krew św.
Szczepana, który modlił się za swoich
prześladowców: „Panie, nie poczytaj
im tego grzechu”.

Za św. Fulgencjuszem możemy
powtórzyć, że

„Szczepan na potęgze miłości
wsparty pokonał szalejącego okrut-
nie Szawła. Ten, który był jego
prześladowcą na ziemi, stał się jego
towarzyszem w niebie”.

Według poważnej tradycji król Bo-
lesław Śmiały nawrócił się. Miał on
pokutować w klasztorze Benedyktyn-
ów w Osjaku w Karyntii i tam po-
bożnie zakończyć życie. Tę wiado-
mość o pobożnej śmierci Bolesława
podają pod rokiem 1084 Roczniki kla-
sztoru osjackiego opracowane w XVI
wieku przez ówczesnego przeora kla-
sztoru w Osjaku. Warto przytoczyć
tutaj słowa znawcy problemu profes-
ora Zakrzewskiego, że „tradycja
klasztorna ... zazwyczaj z powietrza
się nie bierze” a dokonane opracowa-
nie Roczników osjackich nie zawiera
fałszów lecz opiera się „na dawniej-
szych rocznikach i nekrologach”.

W 1953 roku otworzono pewien
grób w Osjaku, w którym miały spo-
czywać doczesne szczątki Bolesława.
Badania wykazały, że w tym miejscu
nie złożono ciała Króla. Nie znaczy
to jednak, że Bolesław w ogóle nie
został pochowany na terenie opactwa
osjackiego czy w ogóle w nim nie
przebywał. Poprzez wieki wśród za-
konników w Osjaku i tamtejszego
ludu żyje cześć dla polskiego Króla
pokutnika. Gdy w 1953 roku rozeszła
się wieść o poszukiwaniu grobu Króla

— Pokutnika, znalazła ona niezwykle
oddźwięk wśród miejscowej ludności.

W świetle objawionej nauki o nie-
skończonym miłosierdziu Bożym,
które nie odrzuca pokuty i w świetle
szerokiej tradycji możemy przyjąć
nawrócenie Bolesława i jego święto-
bliwą śmierć, przedstawioną na tylu
obrazach w ciągu wieków. Możemy
przyjąć to, co przedstawia najstarszy
z tych obrazów, znajdujący się w Mu-
zeum w Budapeszcie, na którym wi-
dzimy jak Matka Najświętsza z Dzie-
ciątkiem wychodzi naprzeciw Króla
pokutnika w chwili jego pobożnej
śmierci.

Krew św. Stanisława nie okazała
się daremną na podobieństwo krwi
pierwszego męczennika Kościoła św.
Szczepana. O św. Stanisławie i królu
Bolesławie można chyba powiedzieć
to, co Fulgencjusz napisał o Szczepa-
nie i Szawle:

„Stanisław na potęgze miłości
wsparty, pokonał szalejącego okrut-
nie Bolesława. Ten, który był
jego prześladowcą na ziemi, stał się
jego towarzyszem w niebie”.

Od XII wieku św. Stanisław jest
pierwszorzędnym Patronem Polski
Królowie i wodzowie polscy błagali
św. Stanisława o zwycięstwo, a zwy-
cięskie chorągwie umieszczali przy
jego grobie. Równocześnie jest on za-
twierdzonym przez Stolicę Apostol-
ską pierwszorzędnym Patronem die-
cezji tarnowskiej.

Św. Stanisław patronuje synom i
córkom diecezji tarnowskiej na każ-
dym miejscu również poza krajem oj-
czystym czy wodami oceanu. Szczególnie jednak patronuje nam w swo-
im rodzinnym Szczepanowie.

Od wieków Szczepanów przyciąga
do siebie czciciele św. Stanisława.
Wielki czciciel św. Stanisława, ojciec
historii polskiej, Jan Długosz, poda-
je, że do Szczepanowa odbywał co-
roczną pielgrzymkę król Władysław
Jagiello, gdzie św. Stanisławowi po-
lecał „Siebie, swe królestwo i lud”.

Szczepanów przyciąga do siebie pa-
miątkami związanymi ze św. Stani-
sławem.

Na miejscu, gdzie na początku
chrześcijaństwa w Polsce znajdował
się drewniany kościół, kanonik kra-
kowski Jan Długosz wybudował w
1441 roku stojący po dziś dzień ko-
ściół parafialny, który należy do pier-
wszorzędnych zabytków architektury
gotyckiej w Polsce. Ze starożytnym
kościółem Długosza łączy się wybu-
dowana już w naszym stuleciu pię-
kna nowa świątynia.

(Dokończenie nastąpi)

A P E L KSIĘDZA REKTORA

ZLOT DZIATWY I KRUCJATY
EUCHARYSTYCZNEJ W VAUDRI-
COURT W DNIU WNIEBOWSTĄ-
PIENIA PAŃSKIEGO, W CZWAR-
TEK 24 MAJA 1979 roku.

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże” (Mk 10,14).

Słowa te, skierował Jezus do Apostołów, nie jako zaproszenie ale jak pisze Ewangelista — wypowiedział je z oburzeniem. Pan Jezus, w ten sposób chciał podkreślić z jednej strony niewinność dziecka, które z tej racji, że jako ochrzczone — jest w posiadaniu Królestwa Bożego; z drugiej strony — przez Swe oburzenie chciał podkreślić krzywdę jaką wyrządza się dziecku, którego nie chce się dopuścić do Chrystusa.

Tegoroczny Zlot Dzieci i Krucjaty Eucharystycznej w pojęciu organizatorów, to znaczy Opiekunek i Opiekunów Działki — nie ma być tylko powtarzaną rokrocznie manifestacją. Być może i jest to wielka szkoda, że wielu Rodziców — nie przywiązuje wagi do tej otwartej bramy dla ich dzieci, aby cieszyły się szczególną miłością, jaką do nich pała Chrystus.

Możliwe, iż wiele Matek i Ojców uważa, że Zlot jest tylko dla dzieci, dlatego wsadzają dziecko do autobu-



su zadowoleni, że w tym dniu są wolni, od rodzicielskich obowiązków.

Tymczasem dziecko, aczkolwiek tego nie okazuje, boleje nad tym i cierpi wewnętrznie, że przed ołtarzem polowym — nie widzi je Ojciec i Matka, że nie przystępuje jak Ono w czasie Komunii św. do Chrystusa Eucharystycznego, a nawet nie widzi, kiedy w części rozrywkowej — uczestniczy w przygotowanym z takim trudem — występie.

Dziecka, nie dotknęła jeszcze choroby, którą trzeba nazwać znieczulicą dlatego, że jest bez Rodziców. Iluż dzieciom w dzisiejszych czasach dobrzy Rodzice — zaoszczędziliby urazów, które później, nie-

raz ciążą przez całe życie. Iluż dzieciom — zaoszczędziliby leczenia u psychologów, a nawet psychiatrów, gdyby mieli świadomość, że uraz, czy choroba — nie pojawiły się przypadkowo, ale powodem było niewłaściwe wychowanie dziecka, które polega na duchowej nieobecności Rodziców w życiu rodzinnym, w życiu religijnym i w małym świecie życia społecznego, w którym dzieci przebywają.

Te twarde słowa, to nie wyrzut, ale ostrzeżenie, że dziecko — potrzebuje obecności, miłości i zainteresowania sobą Ojca i Matki.

Napewno na tegoroczny Zlot — przyjdą Organizacje Katolickie, może i inni anonimowi uczestnicy, boć to Rok Dziecka, ale liczę, a dzieci szczególnie liczą, na obecność swych Rodziców, dlatego nie znajduję innego słowa zachęty do uczestniczenia w Zlocie, jak „nie zostawcie swych własnych dzieci — sierotami”!

Ks. prał. Z. Bernacki
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji



" LA VOIX CATHOLIQUE "

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50
franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna
40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna
70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o do-
wolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby
jednym przekazem lub czekiem re-
gulować tylko jedną sprawę.

PIEŚŃ o BERNADECIE

Jacomet z należytą skromnością prosi o głos.

— Panie prokuratorze, proszę mi wybaczyć moją uwagę, ale myślę, że ów nagi stan faktyczny byłby wystarczającym powodem do aresztowania dziewczynki, gdyby można uzasadnić podejrzenie o oszustwo lub chorobę umysłową.

— Ależ, drogi Jacomet — odpowiada z pobłażliwą wyższością Vital Dutour — te możliwości były już rozpatrywane. Przecież był pan przed kwadransem za ledwie sam świadkiem relacji lekarza miejskiego dra Dozous, który odrzuca oba te przypuszczenia kategorycznie. Muszę co prawda się przyznać, że postawa tego przedstawiciela nauki niemało mnie rozczarowała...

Pan burmistrz zmęczonym wzrokiem spogląda na swych gości.

— Panowie rozpatrują w tych objawieniach tylko i wyłącznie ów „nagi stan faktyczny”, podczas gdy nie same wizje godzą w interes miasta czy nawet państwa. Byłoby co prawda świetnie, gdyby można było urzędowo zakazać pewnego rodzaju objawień, lecz niestety środków ku temu nie posiada nawet najbardziej absolutny rząd. Zabieram tu głos nie jako prawnik, lecz jako szary obywatel. Mój praktyczny, chłopski rozum mówi mi, że moment karalny owego „stanu faktycznego” leży nie w samych wizjach dziewczynki, lecz w niebywałym poruszeniu całej ludności, jakie te widzenia spowodowały.

— Gdyby mi panowie nie byli przerwali — podejmuje z godnością prokurator — byłbym już doszedł do punktu drugiego. Otóż owe niepokoje wśród ludności budzą we mnie może więcej jeszcze podejrzeń, niż to pan burmistrz przypuszcza. Wyczuwam w nich bowiem wywrotową tendencję skierowaną przeciwko państwu. Rozważmy więc sprawę owych publicznych zbiegowisk ze stanowiska prawnego. Co robią ci ludzie, gromadzący się wokoło Bernadety? Przychożą po nią do jej domu, pielgrzymują z nią do grotty; tam klękają z zapalonymi świecami i odmawiają różaniec oraz głośno objawiają swój entuzjazm. Wreszcie... rozchodzą się spokojnie do domów. Czy można im tego zakazać?

— Tak, nie tylko można, ale trzeba koniecznie — woła rozgoryczony burmistrz.

— Ale jak to pan chce zrobić? Czy pan zna paragraf, który by upoważniał do takiego zakazu?

— Obawiam się, że taki nie istnieje — mówi burmistrz z wahaniem.

Pan prokurator cesarski robi długą ironiczną przerwę, w końcu oświadcza sucho:

— Otóż zapewniam pana, że istnieje i to nawet nie jeedn, ale dwa. I ten pierwszy powinien być panu lepiej znany aniżeli mnie, panie burmistrzu. Znajduje się on w królewskim rozporządzeniu „z 18 lipca 1837 roku o urzędowaniu władz komunalnych”.

— Polecę zaraz sekretarzowi, aby wyszukał to rozporządzenie.

— Niech się pan nie trudzi — cedzi wolno Dutour. — Znam ten paragraf na pamięć. Upoważnia on każde merostwo „do zamknięcia dla ruchu publicznego wszystkich ulic, dróg, mostów i okolicy w wypadku, gdyby użytkowanie wyżej wymienionych groziło życiu lub zdrowiu obywateli”.

— Sapristi, panie prokuratorze — zachwyca się Lacadé. — Co za wspaniała głowa prawnicza. Gdzież ja biedny podziałem moją własną? Zarządzenie zamknięcia dróg, do którego jestem upoważniony, wystarczy najzupełniej. Zresztą owa niezabezpieczona ścieżka leśna, leżąca na samej krawędzi góry, jest moim zdaniem rzeczywiście niebezpieczna. Jeszcze dziś każe przez Calleta roztrąbić ten zakaz.

Prokurator wyciera nos długo i hałaśliwie, po czym oświadcza:

— W dzisiejszej sytuacji odradzałbym takiego postępkę jak najsilniej.

— Jak to, przecież, o ile zrozumiałem, właśnie taką procedurę mi pan poleca?

Vital Dutour podnosi wzrok na portret Napoleona III. W półmroku ponurego zimowego dnia dostrzega tylko białoniebieską wstęgę orderową na wyfraczanej piersi.

— Widzi pan, szanowny burmistrzu, w traktowaniu zagadnień politycznych wybrałem sobie gwiazdę przewodnią, według której kieruję swoim postępowaniem. Otóż władza autorytatywna nie powinna nigdy odważyć się na taki krok, którego celem jest zbyt przejrzysty. Jeśli zamknie pan dojście do Massabielle, ludzie wierzący powiedzą, że boimy się Najświętszej Panny. A ci niewierzący pomyślą sobie to samo. A więc ośmieszmy się w oczach jednych i drugich. Poza tym, jeśli zamkniemy tę jedną drogę, pozostaną jeszcze otwarte trzy inne, o których trudno byłoby twierdzić, że są niebezpieczne pod jakimkolwiek względem. A zatem trzeba rozpatrzyć ową drugą możliwość, o której wspominałem, a która wydaje mi się daleko stosowniejsza.

Czy pan się nie domyśla o czym chcę mówić, panie Jacomet?

— Hm, Boże drogi, nie. Jestem ostatecznie tylko zwykłym policjantem, panie prokuratorze!

Vital Dutour zdjął z palca swój sygnet i stuka nim w blat stołu.

— Wiecie, panowie, zapewne, że Cesarstwo Francuskie zawarło konkordat ze Stolicą Apostolską. Zadałem sobie wczoraj sporo trudu, aby przestudiować treść tej umowy. Otóż w art. 9 uzgodniono, że Kościół ze swej strony nie będzie ustanawiał żadnych nowych ośrodków kultu bez formalnego zatwierdzenia ich przez Cesarzowskie Ministerstwo Wyznań. Rozumiecie już teraz, panowie?

— I ten artykuł zdaniem pana może być dla nas użyteczny? — pyta burmistrz, tym razem już bardzo ostrożnie, aby znów nie strzelić bąka i nie narazić się na ironiczną pobłażliwość prokuratora.

— Tak i nie, szanowny panie. Zależy to wyłącznie od Kościoła.

— Za całą tą aferą kryją się niewątpliwie nasze sutanny — wyraża przypuszczenie pan Jacomet.

— Mam nadzieję, że tak właśnie jest, mój drogi Peyramale to wcale nie głupi chłop...

(Ciąg dalszy nastąpi)

25-lecie Złotów Związkowych KSMP w Vaudricourt

W roku bieżącym — przypada 25-lecie Złotów Związkowych K.S. M.P. w Vaudricourt, w Internacie Św. Kazimierza.

Złot ten, gromadzi młodzież pochodzenia polskiego z całej Francji, przedstawiciele wszystkich Towa-

rzystw i wielką część Emigracji Polskiej. Udział w tegorocznym Złocie, zapowiedział J.E. Ks. Bp Władysław Rubin — Delegat Prymasa Polski oraz Ks. Prał. Z Bernacki — Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, jak również, wiele osobistości świeckich.

Podajemy już dziś program Złotu w niedzielę, dnia 24 czerwca 1979 roku :

9,00 — 9,30 — powitanie organizacji (gmach Internatu), powitanie gości (château),

10,00 — otwarcie ZLOTU : słowo Prezesa Związku KSMP, podniesienie flag, „Kiedy ranne...”,

10,15 — złożenie wieńca,

10,30 — MSZA ŚWIĘTA,

11,30 — defilada ; słowo Prefekta,

12,30 — posiłek, zawody sportowe, wystawa,

14,30 — występy chórów, organizacji polonijnych : Sokół, KSMP, Krucjata,

19,00 — zabawa taneczna ; ognisko harcerskie.

Jubileuszowy Złot KSMP

Vaudricourt — 24 czerwca 1979 r.

Stara Amerykanka polskiego pochodzenia, tuż przed audiencją Papieża Jana Pawła II dla polskich pielgrzymów, powiedziała płacząc : „Jesteśmy dumny z tego, co się stało, a ludzie patrzą na nas teraz inaczej”. Z przejęciem trzymała w ręku biało-czerwoną chorągiewkę i z żarliwością, ale dyskretnie, modliła się w tym samym czasie na swym wielkim, staroświeckim różańcu, pewnie pochodzącym jeszcze ze starożytności kraju...!

Coś się stało !

Coś wielkiego, co trudno uchwycić w pełni. Nagle uświadomiliśmy sobie jeszcze bardziej swoją wartość, wartość „polskiego czasu” i „polskiego miejsca”.

Polacy, rozproszeni po całej Francji ! Mamy polskie parafie, polskich duszpasterzy, polskie nauczanie Ewangelii Chrystusowej.

Mamy wzruszające manifestacje polonijne : 3 Maja — w Lille, 24 maja — Złot Polskiej Działwy, 24 czerwca — ZŁOT Polskiej Młodzieży.

Czy przeniesiemy naszą dumę z tego, „co się stało”, w nasze pol-

skie życie codzienne, religijne nade wszystko ? Bo „ludzie patrzą na nas teraz inaczej”.

Zapamiętajmy : wszyscy, którzy czujemy więź z Polską Chrystusową, Katolicką — spotykamy się na Jubileuszowym Złocie KSMP w Vaudricourt.

Zarząd KSMP

Czytajcie i rozpowszechniajcie

Prasę Katolicką

Z OKAZJI JUBILEUSZÓW KAPŁAŃSKICH

25-lecia Ks. Mgra Kazimierza Rembacza — Prefekta Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu,

20-lecia Ks. Jana Bojdy S. Chr.,

10-lecia Ks. Zygmunta Buczkowskiego oraz

10-lecia Ks. Jerzego Chorzempy S.Chr. — Dyrektora Związku Krucjaty Eucharystycznej we Francji,

najlepsze życzenia błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej na dalszej drodze życia Kapłańskiego

S k ł a d a

Ks. prał. Z. Bernacki
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU

przyjmujemy kandydatów do Niższego i Wyższego Seminarium

Jeśli masz maturę licealną, zostaniesz przyjęty do Wyższego Seminarium i będziesz mógł odbyć studia w Instytucie Katolickim w Paryżu. Jeśli nie masz matury, staraj się o przyjęcie do Niższego Seminarium, które przyjmuje kandydatów od jedenastego roku życia. Młodzież znająca dobrze język francuski uczęszcza do katolickiego gimnazjum, a w Seminarium otrzymuje wychowanie religijne i polskie.

Wszelkich informacji udziela :

Rektorat Polskiego Seminarium Duchownego, 5, rue des Irlandais — PARIS V-e

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS
Telefon : 260-07-69

C.C.P. : PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Prałat Z. Bernacki

Redaktor : Ks. A.J. Stopa

Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola - 62302 LENS

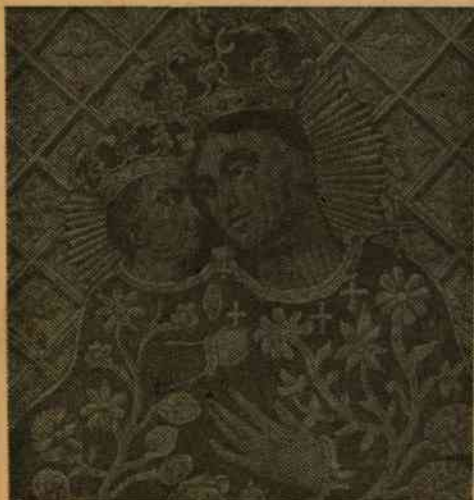
KOŚCIÓŁ I KLASZTOR OO. BERNARDYNÓW W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ.

W roku bieżącym upływa 370 lat od chwili ukończenia budowy kościoła i klasztoru OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Fundatorem kościoła, był wojewoda krakowski, Mikołaj Zebrzydowski h. Radwan, właściciel dziedzicznych Zebrzydowiec oraz niegrodowego starostwa lanckorońskiego. Przebywał on wraz z żoną Dorotą z Herburtów najchętniej w swoim zamku na szczycie Lanckorony i tam to właśnie — przyszedł mu pomysł, wybudowania jakiegoś obiektu sakralnego na sąsiedniej Górze Żar.

On wybudował też mnóstwo kaplic, mających przypominać drogę Krzyżową Chrystusa Pana, na wzór jerozolimskiej.

Budowa kościoła ukończoną została w r. 1609; dnia 4 października tegoż roku konsekrował go Piotr Tylicki, biskup krakowski. Dodać należy, iż Zebrzydowski zbudował tylko prezbiterium; nawę kościoła zbudowali Czartoryscy. Kościół zbudowany jest w stylu włoskim, średnich rozmiarów o jednej nawie. Sufit nawy kościelnej malował artysta Włodzimierz Tetmajer. Na suficie wymalowane wizerunki M. Boskiej i aniołów z otwartymi księgami, na których widnieją wezwania z litanii Loretańskiej. Artysta przedstawił nadto w żywych kolorach procesję kalwaryjską.

Ołtarz wielki, przedziela prezbiterium od chóru zakonnego i jest ozdobnie rzeźbiony, w środku ołtarza widnieje figura Matki Boskiej, cała odlana w srebrze. Posąg ten, na życzenie wojewody Zebrzydowskiego, kazał sporządzić w r. 1590 w Rzymie kardynał arcybiskup gnieźnieński Bernard Maciejowski, na wzór figury Matki Boskiej Loretańskiej. Figurę poświęcił sam Ojciec św. Sykstus V.



Od wieków łaskami słynący obraz Matki Boskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej do której ma szczególne nabożeństwo Ojciec święty Jan Paweł II.

W roku 1609, gdy kościół wykończono, pobożny fundator kościoła Mikołaj Zebrzydowski z małżonką swą Dorotą Herburtówną, ofiarował kościołowi figurę, którą wprowadzono w uroczystej procesji do świątyni. Liczne wota, zawieszane przy tej drogiej statule wskazują, że Pan Bóg uciekającym się do Niego za przyczyną Matki Boskiej łaski swe i miłosierdzie bezustannie okazuje.

Obok wielkiego ołtarza, wisi obraz dużych rozmiarów, przedstawiający Władysława IV, króla polskiego, dziękującego Matuchnie Bożej Kalwaryjskiej za zwycięstwa, odniesione nad Turkami pod Chocimem.

W prezbiterium, znajdują się stalle bogato rzeźbione i inkrustowane, wykonane przez OO. Bernardynów, a przedstawiające żywot Najświętszej Panny Maryi. Stalle, sporządzone zostały z fundacji Jana Zebrzydowskiego, syna fundatora kościoła.

Kościół posiada trzy kaplice: Najsw. Panny Maryi z cudownym starożytnym obrazem, Matki Boskiej Niepokalanego poczęcia i św. Antoniego. Wszystkie kaplice, zbudowane są w kształcie rotundy.

Kaplica Najsw. Panny Maryi z cudownym starożytnym obrazem, jest ozdobiona sztuką dobrze rozwiniętego baroku oraz dekoracją stiukową, wnętrze jej kopuły, która nosi wyraźne ślady wpływów włoskiego mistrza Jana Chrzciciela Falkoniego.

Obrazy w sześciu polach między stiukami, wykonał w r. 1887 prof. Antoni Gramatyka, z pochodzenia Kalwarianin.

Historia pomieszczonego tu cudami wslawionego obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej jest następująca: Kiedy w r. 1633 władze duchowne wydały dekret, że obraz N.P. Maryi w Kościele w Myślenicach wslawiony jest prawdziwymi cudami, o kopię tego obrazu starało się wielu, między innymi Stanisław z Brzezia Paszkowski. Otrzymał kopię, umieścił ją w dworcu swym w Kopytówce. Gdy w dniu 3 maja 1641 obraz ten cudownym sposobem zapłakał krwawymi łzami, nie śmiał go pobożny właściciel trzymać dłużej u siebie, odniósł więc go do kościoła w Kalwarii, oddalonego o parę kilometrów od Kopytówki. Tu, najpierw umieszczono go w zakrystii, a po rozpatrzeniu tegoż cudu przez władze duchowne, za dekretem Tomasza Oborskiego, biskupa krakowskiego, w r. 1658 umieszczono go w osobnej kaplicy, w której dotąd zostaje, rozlewając łaski i dobrodziejstwa uciekającym się doń z

wiarą i ufnością. Obraz koronowany został 15 sierpnia 1887 r. przez kardynała Albina Dunajewskiego, biskupa krakowskiego.

W kaplicy ponad wejściem, wisi portret Stanisława z Brzezia Paszkowskiego, w którego dworze przez długi czas znajdował się obraz Cudownej Matki Boskiej. W podziemiach kaplicy, złożono prochy kilku Zebrzydowskich i Czartoryskich, dwóch osób z rodu Paszkowskich, wreszcie Kajetana Sapięhy, rozsiekanego przez Moskali w czasie konfederacji barskiej pod Lanckoroną.

Kościół i krużganek klasztorny, przepelniony jest cennymi obrazami, pendzla znakomitych malarzy XVII i XVIII wieku. W zakrystii klasztornej, znajdują się bogate ornaty, monstrancje, kielich i relikwiarze.

Biblioteka klasztorna posiada cenne rękopisy.

Mówiąc o Kalwarii, wspomnieć należy o kościele Ukrzyżowania, zbudowanym w r. 1600 i 1601 przez Mikołaja Zebrzydowskiego, który konsekrował (4.X.1601) nuncjusz papieski Klaudiusz Rangoni w obecności biskupa krakowskiego - Bernarda Maciejowskiego.

W nim znajdują się słynne olbrzymich rozmiarów obrazy Łekszyckiego, z zakonu OO. Bernardynów, przedstawiające „Ukrzyżowanie”, „Zdjęcie z krzyża” i „Namaszczenie”.

Budowa „Drózek Pana Jezusa” datuje się z pierwszych lat XVII w. Z wszystkich „Drózek”, najbardziej słynie cudami kaplica Trzeciego Upadku P. Jezusa. U drzwi, na marmurowej tablicy zapsano, że w r. 1724 na tym miejscu pewna niewiasta nagle, a cudownie uzdrowiona została. W kaplicy, znajduje się kamienna rzeźba, obrazująca w naturalnej wielkości postać Zbawiciela świata, upadającego pod krzyżem.

Z „Drózek Matki Boskiej”, najpiękniejszym jest kościół Grobu Matki Bożej, umieszczony na drodze do Lanckorony. Ponad kaplicą grobową, znajduje się ołtarz z figurą Wniebowzięcia N.P. Maryi.

Rokrocznie dążą do Kalwarii tysiące pątników, najczęściej pieszo, by u stóp Boga Rodzicy, przed Jej cudami słynącym wizerunkiem-prosić i błagać swą Matkę Niebieską, o różne łaski. A Matuchna, w dobroci swej nieskończonej, widząc u proszących wielką wiarę, wstawia się za nimi u Ojca Przedwiecznego, wypraszając dla nich obficie łaski, o które z ufnością proszą.

Mieczysław Wargowski.

Zapał młodzieńczy

Ignacy Baliński

Zapał — to krew
Co w młodym kipi łonie,
To święty znicz,
Co wiecznym ogniem płonie.
Zapał — to myśl
Promienna i skrzydlata
Co z posad chce
Poruszyć bryłę świata.
Zapał — to dłoń,
Bez końca bojów chciwa,
Powodzi toń
Co wszystkie groble zrywa.
Płonący stos,
Co razem tchnie dokoła
Potężny głos,
Co wiecznie „Naprzód” woła.
Więc chociaż grom bije,
Za gromem z góry
Północny wiatr
Choć szarpie, huczy wyje,
Choć szara mgła
Zalega świat naokół,
A trwożem myśl,
Jak ranny drzemie sokół;
Choć krzepną wraz
I dłoń i myśl i serce,
Niech zapał w nas
Choć w drobnej tkwi iskierce
Niech młoda krew
Na serca dnie się żarzy,
Gdy luną zórz
Nie może bić po twarzy,
Niech bysry prąd
W dal płynie, póki może,
Nim wieku lód
Zakuje go w obrozę.

Język Ojczysty

Cyprian Norwid

„Gromem bądź wpierw, niżli grzmotem,
Oto tętnią i rzą konie stepowe,
Górą czyny... a słowa? a myśl?... potem,
Wróg pokalał już i ojców mowę —”
Energumen tak krzyczał do Lirnika
I uderzał w tarcz aż się wygięła.
Lirnik na to :
Nie miecz, nie tarcz — bronią języka
Lecz — arcydziela”.

MODLITWA ZA PAPIEŻA

Alicja Pomian-Pożerska
Matulewicz-wilnianka

O! pozwól, Panie,
Aby białym kwiatem rozkwitła nad światem postać
Papieża-Polaka
Duch Święty swym natchnieniem wypełniał po brzegi.
Utwarzał go w mądrości.
Dyktował mu czyny.
I światem przezorności oświecał mu drogę.
Uczyń JANA PAWŁA DRUGIEGO dobrym ogrodnikiem,
By drzewo Chrystusowego Kościoła glob Ziemi przerosło
I wiary owocem głód syciło ducha.
Stój, Panie przy nim w zmagania godzinach.
Otwórz uszy świata na dźwięk jego głosu,
Niech echa jego nie zagłusza zgiełk materializmu.
Postaw go niezłomną, skuteczną zaporą
Na wszystkich drogach wypętlonego z nor swych ateizmu.
Błogosław jego dłońią wszystkie cuda ziemi.
Pracę ludzką i z jej trudu pełny spichlerz świata.
Kieruj dłoń błogosławiącą na naszą ojczyznę
I dłoń tę racz zachować na najdłuższe lata.
P.S.

Wiersz niewydany jeszcze w druku - został odczytany
przez autorkę w polskim kościele parafialnym w San
Francisko, podczas modlitw za Papieża Jana Pawła II-go
w niedzielę, dnia 4-go lutego 1979 r.
Anglia, Shipley, 10-go kwietnia 1979

Mieczysław Jerzy Nowicki ppor.,
wilnianin.

Modlitwa żołnierza

Gdy taki mam rozkaz — to idę w bój
Niosąc na piersiach medalik swój.
Z nim ja wierzący się nie rozstanę,
Bo wierzę mocno — w Twoje „Zmartwychwstanie”!

Z Twoim Imieniem idę na front
I chociaż widzę już mogił rząd,
To modłę się co dzień o zmiłowanie.
Bo wierzę mocno — w Twoje „Zmartwychwstanie”!

Gdy kule padają, zadając cios,
To modłę się wtedy na cały głos :
Byś swym miłosierdziem odmienił czas,
Byś natchnął nas wiarą i ocalił nas.

Gdy jako jeniec w kajdany już skutny,
Idę do obozu, za kolczaste druty,
Gdy nie wiem, co za chwilę ze mną stać się może
Wiem, że wiara w Ciebie — przetrwać mi pomoże.

I widzę, jak ty Jezus z Krzyżem upadasz
I jeszcze swego Ojca o litość wciąż błagasz

Dla tych, co tak strasznie katują Ciebie
I wstawiasz się za nich, u Ojca Swego w niebie.

Wtedy wstępuje we mnie spokój i z pogardą
Na tych, co chwytają mnie mocno za gardło —
Patrzę na nich z bólem i politowaniem,
Bo oni nie wierzą — w Twoje Zmartwychwstanie!

Więc gdyby ludzkość w Boga uwierzyła
I brała przykład z Jego nauk świętych,
Nie czyniłaby zła na świecie i tego zniszczenia,
Nie byłoby tyle łez i mordów niepojętych.

Daj Boże, bym wrócił szczęśliwie z tej wojny.
Daj Boże, bym przeżył ten czas niespokojny.
Bym uniknął śmierci, gdy walą się domy,
Bym nie osierocił dzieci, matki i swej żony.

Lecz kiedy zginę i nie wrócę Panie :
Z wiarą — proszę Ciebie o zmiłowanie,
Byś przyjął mnie Jezu w poczet grona Swego,
Dzielnego żołnierza — zawsze Ci wiernego!

E. Michałowska

List ks. dr Wiśniewskiego który otrzymał w dniu 29. 3. 1979

...Gdy podróżuje się po Indiach, to ogląda się piękne widoki, spotyka się zawsze tłumy ludzi, widzi się wyciągnięte ręce, które proszą: „Mudze bhukh lakti hai” — jestem głodny. Takim ręką wsuwającym się przez okna da środka pociągu, autobusu, naszego ambulansu, nie można odmówić gdy proszą. I dlatego nawet w podróży trzeba dzielić się jedzeniem, które wzięło się ze sobą w drogę... Dzielić się z drugimi staje się koniecznością w Indiach. Dzielić się z drugimi jest również nakazem Bożym: „Jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębioną, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem. I Pan cię zawsze prowa-

dzić będzie, nasyci twoją duszę na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak, że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie” (Iz 58,11).

Dzielić się z drugimi tak trzeba, byśmy to odczuli w naszym budźcie, że nam coś ubyło. Gdy dajemy swoją pracę drugim, powinniśmy jej trud odczuć serdecznym zmęczeniem w rękach i kościach, po jej ukończeniu. To są miarki dla nas, które pokazują, że nam coś ubyło a drugiemu coś przybyło. Takie puste miarki Pan Jezus wypełni potem na swój sposób miarą potrząsioną i natłoczoną.

Życzymy, niech nasi Drodzy Przyjaciele trędowatych przeżyją Wielki Post w bliskiej zażyłości z Panem Je-

zusem na Jego krwawej Drodze Krzyżowej wydeptanej miłością dla nas — i niech przeżyją Jego Chwalebne Zmartwychwstanie, jako nasze osobiste zmartwychwstanie do wiecznej chwały w niebie. — Za te dwie prawdy naszej wiary, dzielimy się z Jego trędowatymi, chorymi, głodnymi, o których prosimy nadal pamiętać — oto nasze życzenia wielkanocne.

Z naszą modlitwą pozdrowieniem serdecznym — i z Bogiem

Ks. Adam Wiśniewski S.A.C.

RZECZY CIEKAWY

Nowy sposób uśmierzenia bólu

Wybitny chirurg z Atlanty, dr Joseph Bussey, twierdzi, iż stosowany przez niego sposób uśmierzenia bólu u pacjentów — zwłaszcza po operacji — zmniejsza ilość koniecznych leków przynajmniej o 75 proc. Rewelacyjny sposób polega na wysyłaniu do korzonków nerwowych impulsów elektrycznych — z regulowaną częstotliwością, natężeniem i długością trwania — które blokują uczucie bólu przed dotarciem tego do tkanek mózgowych. Urządzenie służące do tego celu zwane jest „skórnym stymulatorem nerwowym” i działa czerpiąc energię z małego generatora, który pacjent może włożyć do kieszeni.

Miejsce, gdzie występuje ból, lub też rejon splotów nerwowych, smaruje się maścią spełniającą rolę przewodnika — i na wierzchu umieszcza się dwie elektrody.

Dr Bussey twierdzi, iż działanie aparatu nie ma jakiegokolwiek wpływu na funkcjonowanie organizmu i wszystkie zmysły ludzkie działają normalnie.

Departament Zdrowia, Edukacji i Opieki Społecznej zatwierdził już stosowanie stymulatora i pacjenci „Medicare” mogą korzystać z rewelacyjnego wynalazku na koszt federalny.

W obecnej chwili 7 firm produkuje stymulatory, które są do nabycia w cenach od 35 do 400 dolarów. Osobom które posiadają stabilizatory regulujące bicie serca („cardiac pacemakers”) nie poleca się korzystać z nowego środka ponieważ aparat może zakłócić pracę stabilizatora.

Wyjątek z listu ks. Wiśniewskiego z dnia 3. 2. 1979

Na rozpoczęcie Międzynarodowego Roku Dziecka — nasza prasa podała kilka szczegółów: W Indiach umiera miesięcznie 100.000 dzieci z niedożywienia, co stanowi 3.333 zgonów dziennie, w tym prawie 40 proc. poniżej 5 lat życia. 151.000 dzieci są żebrakami i włóczęgami. Na 1000 noworodków — 122 umiera w pierwszym roku życia. Tylko 5 proc. dzieci zapisuje się do szkoły. Z tych mniej niż połowa, kończy na klasie piątej, a tylko 24 proc. kończy klasę ósmą. Około dwa i pół miliona dzieci — nie widzi od zmierzchu z braku witaminy „A” w pożywieniu. Dzieci kalek jest ponad 3 miliony. Dzieci trędowatych 300 tysięcy. Oto szokujące cyfry i program na wiele, wiele lat. — W ubiegłym tygodniu przebyłem 411 km odwiedzając w celach lekarskich

5 naszych stacji misyjnych, połączonych z badaniami i rozdawaniem leków dzieciom i dorosłym. W jednej wiosce liczącej około 400 mieszkańców, gdzie jest wielki odsetek trędowatych, zatrzymaliśmy się na 4 godziny i daliśmy im lekarstwa na 2 miesiące. Mimo to, prosili byśmy przyjechali za miesiąc. Tam są całe rodziny dotknięte trędem. O dwa km dalej, jest druga taka sama wioska. Pojedziemy do nich następnym razem Drogą są tak złe, że tylko dobrym Jeepem, wołkami lub pieszo — można docierać do nich w porze lata. Módlcie się Drodzy Przyjaciele, byśmy znaleźli jakie dobre rozwiązanie dla opanowania ich trądu.

Jedynym sposobem byłoby objąć te dwie wioski intensywnym leczeniem przez 3 lata. W tym czasie, trzeba im przez zaufanych i sumiennych ludzi, podawać codziennie doustnie leki z wodą do picia, by mieć pewność, że je połknęli, bo nie doceniając ważności leczenia i ceny leków - wypływają je. I tak codziennie przez 3 lata najmniej. To jest wykonalne, ale wymaga sumiennego i zaufanego personelu.

W tej chwili wróciłem z przychodni, dokąd Siostry wzywają mnie na poradę. Po drodze, wezwano mnie do garażu, gdzie nasi młodzi chłopcy mechanicy-trędowaci z mechanikiem naprawiają samochód. Teraz piszę dalej i kończę ten list. — Z naszą modlitwą, pozdrowieniem serdecznym i z Bogiem

Ks. Adam Wiśniewski

Na Fundusz Prasowy złożyli :

Parafia Gautherets (71) —	
Ks. Jan Socha C.M.	215,00 F
Parafia Calonne Ricouart (62) —	
Ks. Pakuła Józef O.M.I.	380,00 F
Parafia Montluçon (03) —	
O. Krzysztof Szymecki O.M.I.	100,00 F
Voyages „Expres” — Lille (59)	300,00 F
Parafia Baudras (71) —	
Ks. Izidor Antonik	200,00 F
P. Kawalec — Roeux (62)	200,00 F
Parafia Auby (59) —	
Ks. Prał. Franciszek Jagła	150,00 F

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Kapuściak Karol C.M. — od Rodaków : 625,00 F.

Ks. Grabiński Marion O.M.I. — od Radaków :

Sailly Labourse : 326,50 F

Arras : 312,00 F

Razem : 638,50 F.

P. Śwignon Anna — Freyming-Merlebach (57) : 250,00 F.

Ks. Horzela Antoni — od rodaków z terenu Parafii Polskiej Joeuf 304,00 F.

Tucquegnieux-Marine :

pp. Iwanicz 30, Stangret 20, Sobczak 20, Kasprzyk 10,00 : 80,00 F.

Razem : 384,00 F.

Ks. Jania Tadeusz S.D.B. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Pont à Mousson (54) — zebrane przez Bractwo Żywego Różańca : 490,00 F.

Pp. Mikołajek Rozalia, Guignicourt (02); Gardas Stanisław, Mallakof (92); NN. (62); Senftleben Jadwiga, Avion (62); Rak L., Górecki Adam, Les Clayes sous Bois (94); Surowiec, Beaumont (95); Niski Stanisław, Montluçon (03); Srodowa Helena, Marteville (02); Ks. Wroński Jan S.A.C., od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Dijon, Montbard, Celatillon (21): pp. Kozłowska 30, Pasternak 60, Furmanek 5 \$, Biedroń 30, Ciemiak 50, Falkowski 50, Bancierz 50, Kaczorowski 50, Kasprzak 50, Seclier 20, Kukawski 100, Michalczyk 20, Majstrowicz 20, Jeske 10, Dopierała 20, Trębowicz 100, Król 20, Jakubianiec 50, Bractwo Żywego Różańca —

Dijon 100, anonimowo NN. złożyli po: 20, 10, 20, 20, 10, 20, 30, 20, 30, 10, 50, 20, 20, 10, 20, 50, 100, 10. Razem złożono 1.300,00 F.

Ks. Prałat Plater-Zyberk Aleksander od Bractwa Żywego Różańca zebranych wśród Rodaków z terenu Parafii Polskiej La Machine (58) 220, 00 F. Ks. Ziółkowski Dominik od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Bolviller 659 F, Pulversheim 611 F, Ensisheim 490 F. Razem 1.760 F.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przesyłać na adres: Mission Catholique Polonaise de France — wpłacając na CCP 1 268 —75 N. — Paris.

Ośrodek Wakacyjny Księży Oblatów „STELLA-MARIS” w Stella-Plage

Ośrodek Wakacyjny : (Stella Maris” w Stella-Plage jest czynny, od dnia 24 czerwca do 10 września 1979. Równocześnie jest otwarty na Zielone Świątki : sobota, niedziela i poniedziałek.

Zgłaszać się mogą : Rodziny oraz młodzież od lat 18 ukończonych, ponieważ do lat 18, powinni być pod opieką Rodziców. Przyjmuje się również wycieczki na jeden dzień.

Zapisy przyjmuje się wyłącznie za uprzednim zgłoszeniem listownym. Proszę dokładnie podać okres pobytu, ilość osób dorosłych i dzieci oraz ich wiek. Obowiązkowe jest świadectwo lekarskie, wystawione w ostatnich dniach przed wyjazdem na wakacje.

Stella-Plage, uchodzi za okolicę przyjemną i wypoczynkową wśród lasów i wydm. Klimat leczniczy, świadczą o tym liczne sanatoria wybudowane w okolicy.

Atmosfera Ośrodka przyjemna, rodzinna i polska. W tym roku w Ośrodku, zostały dokonane poważne ulepszenia wewnętrzne i zewnętrzne.

Dokładniejsze wyjaśnienia, będą zainteresowanym dane listownie.

Wszelkie zgłoszenia, prosimy kierować listownie — na adres następujący :

M. le Directeur,

CENTRE FAMILIAL de Vacances “STELLA-MARIS” — Tel. 94-73-65 (21) — 376, rue Baillarquet — 62780 STELLA PLAGE.

Dyrekcja Ośrodka :

Ks. J. Pakuła, Kierownik

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

20 maja : Bazyli, Bernardyn — 21 : Wiktor, Kryspis, Tymoteusz — 22 : Helena, Julia, Wiesław — 23 : Iwona, Dezyderyusz — 24 - Joanna, Zuzanna — 25 : Borysław — Urban, Grzegorz — 26 : Filip, Paulina.

Uroczystości — Jubileusze :

27 maja — 25 lat Kapłaństwa Ks. Mgr Kazimierza Rembacz.

23 maja — 20 lat Kapłaństwa Ks. Jan Bojda.

24 maja — 10 lat Kapłaństwa Ks. Zygmunt Buczkowski.

24 maja — 10 lat Kapłaństwa Ks. Jerzy Chorzempa.

Pielgrzymki :

20 maja — Pielgrzymka do Benoît de Veaux (Wsch. Francja).

20 maja — Pielgrzymka do Saint-A-Vold (Wsch. Francja).

21 maja — Pielgrzymka do M. B. w Liesse (Soissons).

Złoty :

24 maja — Złot Działwy i Krucjaty Eucharystycznej w Vaudricourt.

Kalendarz historyczny :

20. V. 1901

Strajk dzieci we Wrześni — wyraz buntu młodzieży Wielkopolski przeciwko germanizacji szkolnictwa, zakończony skatowaniem dzieci, wstrząsnął opinią świata.

21. V. 1862

W arszawie powstało Muzeum Sztuk Pięknych (obecnie Muzeum Narodowe).

22. V. 1898

Powstał Związek Polek w Ameryce.

22. V. 1915

Zjazd Sokolstwa Polskiego w Chicago w Stanach podejmuje uchwałę o pomocy zbrojnej dla kraju.

23. V. 1842

W Suwałkach urodziła się Maria Kono-pnicka (zm. 1910) poetka i pisarka.

23. V. 1871

W Paryżu poległ gen. Jarosław Dąbrowski (ur. 1836), jeden z organizatorów Powstania Styczniowego.

23. V. 1883

Zmarł w Paryżu Cyprian Kamil Norwid (ur. 1821), wielki romantyczny poeta, dramaturg, malarz i rzeźbiarz, niedoceniany przez współczesnych, odkryty przez wiek XX, autor cyklu liryków Vademecum, dialogów filozoficznych Pronie-thidion, dramatów Aktor i Pierścień wielkiej damy.

28. V. 1883

Urodziła się w Milkowszczyźnie k. Grodna Eliza Orzeszkowa (zm. 1910), czołowa powieściopisarka okresu pozytywizmu w literaturze polskiej, autorka m. in. powieści Nad Niemnem, Meir Ezofo-wicz.

28. V. 1513

Ukazała się pierwsza książka drukowana w języku polskim modlitewnik Raj duszny Biernata z Lublina.

28. V. 1940

Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich obok oddziałów francuskich i angielskich bierze udział w bitwie o Narwik w Norwegii.

LITURGIA NIEDZIELI

6 NIEDZIELA WIELKANOCNA ROK B

20 maja 1979

„Jak mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem” — mówi Chrystus... Skoro Bóg nas ukochał, nauczył nas miłości, to tylko ten Go pozna, kto upodobni się do Niego, kto będzie miłował braci.

+

Panie, ponieważ jesteśmy obojętni na Twoją miłość zmiłuj się nad nami.

Chryste, ponieważ zawiedliśmy naszych przyjaciół, zmiłuj się nad nami.

Panie, ponieważ odrzuciliśmy niejedną szlachetną przyjaźń, zmiłuj się nad nami.

+

Antyfonia na wejście Iz 48, 20

Głoście radosną nowinę, niech będzie słyszana: po krańce ziemi rozpowiadajcie, że Pan wyzwoli naród, alleluja.

MODLITWA

Wszchemogący Boże, daj nam całą duszą i sercem obchodzić owe dni radosne, w czasie których oddajemy cześć Chrystusowi Zmartwychwstałemu i spraw, abyśmy żyli duchem tajemnicy paschalnej. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa...

MODLITWA NAD DARAMI

Niech ku Tobie kierują się, Panie, nasze modły i dary ofiarne, abyśmy oczyszczeni dzięki Twojej łaskawości mogli uczestniczyć w sakramentach Twojej wielkiej dobroci. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



Antyfonia na Komunię J 14, 15-16

Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania — mówi Pan. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, alleluja.

MODLITWA PO KOMUNII

Wszchemogący, wieczny Boże, który dzięki Zmartwychwstaniu Chrystusa zrodziłeś nas do życia wiecznego pomóż w nas owoce wielkanocnej Komunii i umocnij nasze serca zbawczym pokarmem. Przez Chrystusa.

CZYTANIE I (Dz 10, 25-26, 34-35, 44-48)

Powołanie pogan do Kościoła

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Kiedy Piotr wchodził, Korneliusz wyszedł mu na spotkanie, padł mu do nóg i oddał mu pokłon. Piotr podniósł go ze słowami: „Wstań, ja też jestem człowiekiem”. Wtedy Piotr przemówił: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie”. Kiedy Piotr jeszcze mówił o tym, Duch Święty zstąpił na wszystkich, którzy słuchali nauki. I zdumieni się wierni pochodzenia żydowskiego, którzy przybyli z Piotrem, że dar Ducha Świętego wylany został także na pogan. Słyszeli bowiem, że mówią językami i wielbią Boga. Wtedy odezwał się Piotr: „Któż może odmówić chrztu tym, którzy otrzymali Ducha Świętego tak samo jak my?” I rozkazał ochrzcić ich w imię Jezusa Chrystusa. Potem uprosili go, aby zabawił u nich jeszcze kilka dni.

PSALM 98 (97), 1, 2-3ab, 3cd-4

Wobec narodów objawił zbawienie. Alleluja.

Śpiewajcie Panu pieśń nową, albowiem uczynił cuda. Zwycięstwo Mu zgotowała Jego prawica i święte ramię Jego

Pan okazał swoje zbawienie, na oczach pogan objawił swoją sprawiedliwość. Wspomniat na dobroć i na wierność swoją

dla domu Izraela. Ujrzały wszystkie krańce ziemi zbawienie Boga naszego.

Wołaj z radości na cześć Pana, cała ziemia, cieszcie się, weselcie i grajcie.

CZYTANIE II (1 J 4, 7-10)

Bóg jest miłością

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła

Umiłowani, miłujemy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

Alleluja (J 14, 23). Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy. Alleluja.

EWANGELIA (J 15, 9-17)

Przykazanie miłości

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie co czyni pan, ale nazwałem was przyjaciółmi albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili i by owoc wasz trwał, aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go prosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali”.

Czy zapłaciłeś Prenumeratę za Głos Katolicki na rok 1979 ?

Czy złożyłeś ofiarę na Prasę Katolicką ?